MONITOR

Na R. P. 1775.
Nro: LXXIX.
Dnia 4. Pazdziernika.

List Almedy do Belmura w ktorym mu donosi że go dłużey ani kochać, ani widywać powinna, z przyczyny że był Elwirze obiecany.

z Angielskiego.

NAymnieyszey nie mam myśli kiedykolwiek do ciebie na potym pisać, ani ci przypomnieć że Almeda iest na świecie, mało wzruszona żalem twoim, piszę do ciebie oznaymuiąc ci, że wszystkie wypytywania twoie, abyś odkrył mieysce ucieczki moiey, są wcale nadaremne. Przedsięwzięłam więcey cię iuż nie widzieć, y to iest osta-

tni List, ktory odemnie odbierzesz, będzie on służył do pocieszenia ciebie, ieżeli przynaymniey opisanie, ktore ci mam uczynić spokoynego stanu w ktorym żyię, może służyć do wniesienia spokoyności w serce twoie.

W tym samym punkcie, w ktorym się z ust twoich dowiedziałam, że szczęście moie zawisło na odmowieniu Elwirze ręki twoiey, wszystkie podchlebne nadzieie moie widziałam zniknione. Będąc pewna żem bardzo wiele okazyi miała do poznania ciebie, abym nie była miała zpostrzedz osobliwych zaszczytow twoich, nieomięszkałam chwycić się powinności moiey, y z potrzeby przyczynę sobie zrobić. Nie łatwo znaleść osoby udarowane tak wspaniałemi sentymentami y przymiotami, iak te ktore się w tobie znayduią, więc bardzo słuszna myśl moia była, żeby cię Elwira nigdy mnie nie ustąpiła, iakiegoż nie potrzeba mieć dowcipu, aby pogromić miłosne żądze, y aby znaleść szczęśliwość swoię w przyspasabianiu roskoszy odciąga-

iąc

iąc nas ſamych od tych, ktorych kochamy! a nie miałam przyczyny tak ſię dorozumiewać heroicznych ſentymentow tey, ktora ci była obiecana. Jey przewyżſzaiące wdzięki powinny ią były cieſzyć miłą nadzieią, że ſobie ſerce twoie podbiie, gdy poważania iey ciebie nie pozwalały mu żebyś nim rządził ku ſzczęściu oſoby, ktora według uwag poſpolitych wieku niegodną ciebie była.

Ach! na coż ſię zdało, że mi cię ſzczęście ſpotkać dało? czyż ſię to tylko dla tego ſtało, abym przykrości doświadczała, żem wyprowadzona była z głupiego leniſtwa, ktorem dla świata miała! czyżem iaśnieiącą w oczach moich y przenikaiącą światłość ſzczęścia nie widziała, tylko abym czuynieyſzą zoſtała nędzy moiey?

Zebyś ſię był urodził w niżſzym ſtanie, á gdybym ia zoſtawała w dyſtyngwowanym ſtopniu, byłbyś był moim bez naymnieyſzey ſprzeczki. O należytość moię zkim innym, y w tym przypadku była bym była więcey y

nawet daleko więcey znaydywała roskoszy w nadgrodzeniu Cnoty twoiey, niżbym ci była teraz uczyniła dzieląc z tobą fortunę twoię. Ale na coż ia oskarżam Nieba? bezwątpienia stan w ktorym mię stworzyły, daleko mi iest przystoynieyszy, od nas dependuie uczynić przypadki życia ludzkiego dobremi albo złemi, myśli nasze y ułożenie rozumu, tym mię czynią czym są. Sposob ktorym ie przyimuiemy, formę ktorą w sercach naszych biorą, oświecenie ktore w nim odbieraią, wszystko to ich natura sprawuie. Strzeżmy się chcieć odmieniać rozumne ułożenie rzeczy, raczey się poddaymy rozkazom Opatrznosci.

Wszakże według woli ostatniey Oyca twego, oddałeś rękę Elwirze, oddayże iey także serce, nic nie masz sprawiedliwszego, wyznaię to szczerze; tylko bym mogła iey szczęścia zazdrościć; á do iey delikatnego serca należy aby nie cierpiała wspołkochanki. Nie bądżmy poł cnotliwemi: Bodayby ten wspaniały umysł, ktory cię po-

budził

budził do pokazania pierwszych znakow posłuszeństwa, zachęcił do spełnienia wszystkich powinności cnoty naywybornieyszey. Proszę cię niech ci nie będą przeszkodą; uważay, że to ia iestem przyczyną wszystkich błędow ktore popełnisz przeciwko Elwirze, y gdy ia unikam wszelkiey społeczności z tobą, abym niewinność moię zachowała, czybyś chciał wszystkie usiłowania moie nadaremnemi uczynić, á mnie winną. Jest to nieiakąś folgą w zgryzotach, ktore ponosiemy, gdy sobie samemu można powiedzieć, że sprawione były od rzeczy, ktora ich godna y tych przykrości warta; możesz y mnie sprawiedliwie takową roskosz wymowić przedemną samą, za skłonność ktorąm ku tobie powzięła; á przez te prawdziwe cnoty, ktore mię od ciebie oderwą, ieszcze się pięknieyszym w oczach moich staniesz: Tak iest, przez ten nowy zaszczyt wzbudzisz w sercu moim dobre rozumienie o moim rozsądku, ktory tak dobrze sądził o poczciwości twoiey. Szczęście twoie

moie

moie ſprawi. Nie mowię ci, że cię zapomnę, to ieſt rzecz niepodobna. Pachniące drzewa powinny zapomnieć wydawać kadzideł ſwoich, y ptaki śpiewać, porządek y iasność już więcey w naturze iaśnieć nie powinny, muſiałabym ſię ſtać nieczuyną doſkonałości, aby kiedy twoy miły obraz z ſerca mego był wymazany, albo żebym ſię ſposobną ſtała do przyięcia inney iakiey impreſſyi. Serce, ktore ſobie na obranie twoie zaſłużyć mogło, nie zſtąpi do inney paſſyi. Tak ieſt, miłość ktorąś we mnie wzniecił, uczuwa wielkość wybornego dowcipu twego, powinna trwać tak długo iak cnota twoia. Jeżeli ſię umykam od świata, to nie dla tego abym cię uniknęła, ale żebym ſię z tobą zabawiała z większą wolnością. Nigdy człowiek nie ieſt oddalony od tego co kocha; piękności natury przypominaią ciebie rozumowi memu, od tego czaſu, iakeś mi dał poznać wſzyſtkie ich rożne wdzięki. Naucz mię iak ia mam ſłodzić pu-

ſtynią moię y wynieść moy umyſł do rzeczy, ktoreby były nad przypadki loſu. Muſi bez wątpienia umyſł miłości, ktory mam dla ciebie, nie iakimſi ſpoſobem pochodzić od Boga, ponieważ mię naturalnie powodzi do zważania nay-wyżſzey wyborności y że ſerce moie podnoſi do piękności Początku. Uwolniona od tych nadziei y boiazni, ktore wywyżſzaią albo uniżaią koleią umyſł we wſzyſtkich Intereſſach ludzkich, pracuię z wolnością około tego co ſię tycze przyſzłego życia, y myśli moię podnoſzą ſię nad ciasną Sferę ziemſkich rzeczy, lecz aż do przyſzłego świata; iuż łancuchy ktore mię przywięzywały do tego przemiiaiącego ſię, ſą zerwane, y duſza moia w ſwym więzieniu zważa z świętą niecierpliwością delicye Nieśmiertelności.

Tam wſzyſtkie dyſtynkcye ludzkie w nic ſię zamienią, złoto nieużyteczne nie będzie używane do naprawiania ich. Może na mnie oſoby rozwiozłe y lubieżne ze wzgardą potrzyć będą y rozumieć że wiara y cela ſą mizerną ucieczką: iednakowoż ia o tym tak ſądzić nie będę, poki mię nie odłączą od wſpaniałey Monimiy; czuyność iey delikatna y czyſta dla paſſyi ludzkich ułagadza moy ſmutek y rozlewa w mym ſercu uciechę. Jeſt to zaszczyt u niey, gdy kto cierpi, częſto raczy zſtępować z wyſokiego ſtopnia wielkości ſwoiey y uniżać ſię do miłego urzędu ſzczerey przyiaciołki, zapomina wszyſtkiego Dobra ſwego ktore poſiada, poki iey cnota zaſmucona wzywaiąc iey ratunku nie przypomni że ią może wſpomodz. Godności iey nie kontentuią ią tylko wten czas, gdy iey pozwalaią dobrze czynić, wten czas one używa bez baczności ſwego prawa; czuie ona że ſobie przez nie Spokoyności y ukontentowania przyſpoſobić nie może, y

że

że nędza pełna poſzanowania dla tych wynioſłych imion nie umyka ſię w ich przytomności.

Opatrzność Boſka tak rzeczy ułożyła, że ſię nie iakie podobieńſtwo w loſie naſzym znayduie, y to podobieńſtwo pomaga mi znośić z większą cierpliwością moy ſtan. Jey przykład ieſt więc właśnieyſzym do nauczenia mię pobożności y poddania ſię, y wzmacnia cnotę moią czyniąc ią naymilſzym widowiſkiem; mowy iey y zdania za rowno gruntowne y żwawe potwierdzaią przedſięwzięcia moie; czaſem łącząc żałości moie z ſwoiemi, wyſpiewuie w świętym Hymnie nędze naſze y przytłumia tym ſpoſobem moie; przez wdzięk Wierszow y Muzyki, w tych ſię ona poważnych momentach przenośi w Niebioſa y daie mi przykład Pieni, ktore tam Anieli ſpiewaią. Tak my więc oſzukuiemy naſze nieukontentowania y wſtrzymuiemy naſze gorźkości. Honory, Bogactwa y Piękności, zawſtydzone widząc ſię wzgardzonemi zoſtaią w głębokim milczeniu, gdy Nabożeńſtwo na weyrzenie chwalebnego Tryumfu ſwego, biie ſkrzydłami na znak wdzięczności y radości.

Spodziewam ſię, że będzieſz kontent z tego, żem ci doniosła że ia nieszczęśliwą nie ieſtem, y dla oſtatniego upewnienia oznaymuię ci że nigdy nieszczęśliwą nie będę, boś ty ſzczęśliwym. Uczyniłeś mię nie ſpoſobną do czucia przykrości y nie mam iey też dla ciebie. Kłaniam.